



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Wycinek z gazety: "Socius Wojna... Smutne wspomnienia smutnych czasów. Było to w roku 1914, w pięć miesięcy po wybuchu wojny światowej..."

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3



Sygnatura/numer zespołu

TR 036.078

Data wydania oryginału

Ok. 1920

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Digitalizacja

WOJNA...

SMUTNE WSPOMNIENIA SMUTNYCH CZASÓW

Było to w roku 1914, w pięć miesięcy po wybuchu wojny światowej.

Znajdowałem się wówczas wraz z rodzicami w małej, prowincjonalnej miejscinie S., gdzie po ewakuacji Krakowa zatrzymaliśmy się na parę tygodni w drodze do Czech.

W okresie zimowym, miasteczko S. tworzyło olbrzymi, przybity śniegiem, istny moczarny bałagan. Gdzie tylko okiem sięgnąć, niebotyczne pasma zasp śnieżnych, sięgających powyżej metrów... I biada było wozniczy, któryby odważył się wjechać na szeroką drogę, wiodącą z dworca kolejowego do rynku, szkoły, burmistrza... Bo gdy koła wozu ugrzęzły w głębokim, gęstym jak smoła błocie, to ani rusz dalej... Naganiacz zamęczał siebie i konie na śmierć, i to bez żadnego skutku. Musiał nieborać czekać, aż wiatr łaskawie zawieje... i woda, błoto, śnieg przeistoczą się w ląd suchy.

Na szczęście, mieszkaliśmy niedaleko wielkiego szerokotorowego dworca, gdzie byłem codziennym gościem.

Dzień w dzień mknęły z szatańskim impetem pociągi, wioząc w swych żelaznych jak klatki wewnątrz „pokarm” dla potwornej, krwi łaknącej, nienasyconej nigdy bestji, którą nazwano wojną... „Pokarm”, składający się z urozmaiconego dosyć menu; bo z ludzi i zwierząt... Oraz zupełnie zagładę dla tysięcy osiedli ludzkich, które nawiedzone pożogą wojenną, bezlitośnie w perzynę obrócone zostały...

Ponuro i smutno wyglądała jazda na front.

Cicho, monotennie, jakby okryte żałobą przewały się leniwe wagony ciężarowe, na których bokach widniały jakby nagrobki cmentarne, napisy kreją: „25 Mann, 8 Pferde”.

Jak peron długi, ustawione były leżaki, a na nich skostniały z zimna ciężko ranni: Austriacy, Rosjanie, Niemcy, Węgrzy... — cierpiące istoty, biedne ofiary „kulturalnego” zdżyczenia.

Włóczyli się chwiejnym krokiem lżej ranni, z obandażowanymi nogami i rękami... ze zniekształconymi twarzami; bez nosa, uszu, bez jednego oka... Z ustami bez warg i uzębienia...

Cały ten kulawy, dziurawy, skrwawiony, cuchnący spalenizną padliny i ciepłą, świeżą krew — tłum, przybył dopiero z Limanowy, z pola walki, czekając tu z bolesną niecierpliwością na transport, mający odstawić go w głąb kraju.

Jakiś patryjotycznie usposobiony Niemiec, z wysokim jak turban opatrunkiem na głowie, którego nabiegłe krewi oczy błyskały okrucieństwem i zwierzęcą wprost nienawiścią, złorzeczył głośno Austrii i Franciszkowi Józefowi, że w jego to sprawie przelał swą krew, do której, jego zdaniem, jedynie Wilhelm i „doutsches Vaterland” mieli święte prawo...

Słodkawa woń skrzepłej krwi, ostry zaduch karbolu i ślepy, morderczy antagonizm narodów zanieczyszczał powietrze...

Śnieg sypał grubymi płatami, jakby swym białym całunem chciał zmyć z powierzchni ziemi krwawą ohydłą plamę...

Wtem z szybkością błyskawicy nadleciał pociąg, zdaje się, ze strony Wiednia, z którego tłumnie wysiadali żołnierze, rozpraszając się na wszystkie strony dworca...

— Chleba! Gdzie można tu kupić chleba!?! — pytali dzikim, wielojęzycznym chórem przybyli, pobrzękując kieszeniami pełnymi niklowych pieniędzy.

A otrzymawszy odpowiedź, przesadzali gromadnie parkan, otaczający peron, by dostać się do piekarza, co im zresztą było surowo zakazane...

Wielobarwny żywioł wojska przewijał się jakby w kalejdoskopie przed oczyma: wyżsi oficerowie, w złotych galonach, o sytych, zadowolonych twarzach, żołnierze o wynędzniałych, zapadłych policzkach, maszyny mordercze różnego rodzaju, nie skończenie długie lufy armat, których okropne, potworne paszcze napawały lękiem...

Trąbka zagrała na odjazd, wszystko co żywe wsiadało do wozów.

Rzucając oczami w lewo i prawo... dla zaspokojenia ciekawości; ujrzałem na tylnej platformie ostatniego z rzędu wagonu, młodego bardzo żołnierzyka; twarz miał chorobliwie bladą i obojętną, znamionującą pustą, głodny żołądek. Wargi drgały u niego konwulsyjnie, jakby szepcząc...

Patrzył na mnie „cywila” smętnym, przygaszonym wzrokiem, wzrokiem, z którego przebijała rozpaczna nieporadność cielenia przeznaczonego na rzeź. Jego pełne wyrzutu i goryczy oczy wbiły się we mnie...

Och! te oczy...

I coś, co wysłowić się nie da, wstrząsnęło mną do głębi, że rozplakałem się na głos...

Mimo swego dziecinnego podówczas umysłu ośmiolatka, pojąłem jakby przez mgłę, iż krwawa krzywda dzieje się tym, których niby stado wymorzonego głodem bydła wiodą na rzeź — rzeź bratobójczą.

Za chwilę pociąg znikł mi z oczu... Szły za nim gęste obłoki gryzącego dymu, głuche, ciężkie sapanie parowozu, przeciągłe, żalosne rżenie koni, rozkazy, nawoływania... A ponad tym zamętym krzyku i wrzasków, górował cichy szepł chłopca-żołnierza:

„Oskarżam!”

MOWA TOW. ADLERA

Tow. Fryderyk Adler, jako przedstawiciel Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej wygłosił dłuższą mowę, w której powołał się na owocną i pomyślną współpracę międzynarodówki zawodowej z polityczną.

— Walczymy — mówił tow. Adler wśród burzy oklasków — na różnych polach walki, Międzynarodówka zawodowa na polu ekonomicznym, Międzynarodówka socjalistyczna na polu politycznym, ale zdążamy do jednego i tego samego celu: do uwolnienia ludzkości z więzów obecnego ustroju społecznego i do ostatecznego triumfu idei socjalistycznej!

MOWA DYREKTORA THOMASA

Dalej przemawiał tow. Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy. Skreślił on najpierw pokrótce dotychczasowe prace Biura a potem wskazał na ataki na Międzyn. Biuro Pracy za równo ze strony reakcyjnej prasy burżuazyjnej jak i komunistów. *Pomimo to organizacje moskiewskie niemal codziennie zwracają się do Międzynarodowego Biura Pracy z prośbą o dokumenty. Co się tyczy ataków burżuazyjnych, to usiłowano najpierw przedstawiać stan rzeczy w ten sposób, jakoby Międzynarodówka amsterdamska była tylko przyczepką do Międzyn. Biura Pracy. Teraz nagle twierdzi się, że Międzynarodowe Biuro Pracy jest w niewoli u Międzynarodówki zawodowej. Ani jeden ani drugi pogląd nie jest słuszny. Międzynarodówka zawodowa jest poległa dzięki zaufaniu, jakie posiada u wszystkich robotników świata, a to gwarantuje jej niezależność także wobec Międzyn. Biura Pracy. Współpraca organizacyj różnych krajów wewnątrz Międzynarodówki amsterdamskiej jest najsilniejszą gwarancją rozwoju Międzynarodowego Biura Pracy i*

różnymi sposobami pragną kapitałsi znieść strajki, zachowując naturalnie dla siebie lokaut, kłerykali wmawiają robotnikom rzekomą szkodę, jaką strajk przynosi, inni np. konserwatyści żądają wprowadzenia ustaw przeciwstrajkowych itp.

Szczególnie dziś, po wielkim strajku angielskim, prąd ten jest wśród prawicy silnie popierany i sprawa ta jest aktualną.

Rozpatrywana jest ona bacznie w Ameryce, w kraju rzekomej „harmonji” między pracą a kapitałem.

Ameryka jest krajem największych strajków. Maciej Romański w pracy swej pt. „Strajki” przytacza strajk kolejowo - komunikacyjny, który miał miejsce w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie XIX wieku, a który dzięki solidarności robotników sparaliżował cały przemysł i zmusił do spełnienia żądań kolejowców. Takich strajków potem i przedtem było parę. Nie dziw więc, że oceniając znaczenie tego czynnika dla Ameryki miesięcznik ekonomiczny „The World Tomorrow” (Świat Jutro) ogłosił ankietę w tej sprawie, w której głos zabrali najznakomitsi działacze amerykańscy i europejscy. I ci Amerykanie, nie tylko socjaliści, o których zgodzie z fabrykantami tyle się opowiada, jednogłośnie stwierdzają, że niemożliwością jest usunięcie strajków w obecnym ustroju.

Posłuchajmy więc choć w skróceniu zapatrzywań poszczególnych działaczy:

William Green, prezydent amerykańskiej federacji pracy zaczyna swój artykuł od słów: *Nic nie może zastąpić prawa do strajku. Wprowadzenie sprawiedliwości w przemyśle, system spółdzielczy i kolektywny, który usunie pośrednika i jednostkę, jako właściciela, usunie dopiero strajki.*

John Brophy, prezes 2 dystryktu zjednoczonych górników Ameryki stwierdza, że *strajk jest instrumentem wolności i zapewnia walkę przeciw złym urządzeniom fabrycznym, higienicznym i społecz-*

stało 25 zawodników niemal ze wszystkich najlepszych skupień sportowych. Organizacja biegu była doskonała. Pierwsze miejsce zdobył Żak z RKS „Legii” w czasie 3 godz. 14 m. 42 sek. bijąc rekord województwa krakowskiego o blisko godzinę. 2 miejsce zajął Piotrowicz (Cracovia) 3 g. 14 m. 44 sek. 3 miejsce Bialik (Cracovia) 3 g. 14 m. 44 sek. 4/5, 4 miejsce Gnojek (Legia), 5 Michalik (Cracovia), szósty Łaptaś (Cracovia), siódmy Jakubiec (Garbarnia), ósmy Paluszek (Skra Warszawa), dziewiąty Kółek (Legia), dziesiąty Grzesik (Garbarnia).

Starterem honorowym był prezydent miasta inż. Rolle. Kierownictwo biegu spoczywało w rękach pp. Gorczyńskiego i Weissa. Funkcje sędziów spełniali: prezes Legii tow. Klemensiewicz, Gorczyński, Pawluszek, Biasion, Markowski, Domaradek i Eichorn. Sanitariuszem był p. J. Węglarz. Bieg ten stanowił propagandę sportu kolarskiego i wykazał piękny rozwój kolarstwa w Legii.

JUTRZENKA — WISŁA. Zawody o mistrzostwo Polski dwu lokalnych rywali odbędą się w najbliższą niedzielę. Spotkanie to da wiele emocji, ponieważ Wisła, która kroczy na czele mistrzostwa, będzie dążyć do zwycięstwa, by nie stracić nawet jednego punktu, który mógłby kosztować mistrzostwo, zaś Jutrzenka bardzo poważnie zagrożona spadnięciem, wytyczy wszystkie siły, by poprawić swą pozycję. — W sobotę o godzinie 5:30 popołudniu odbędą się zawody o mistrzostwo okręgowe Sparta — Wisła. I b.

KORPUŚNE ZAWODY STRZELECKIE. W dniach 5 i 6 sierpnia odbędą się na strzelnicy szkolnej im. generała Zielińskiego na Woli Justowskiej korpuśne zawody strzeleckie. Strzelanie rozpocznie się oddaniem strzału do tarczy honorowej przez dowódcę OK Nr. V generała Wróblewskiego o godzinie 8 rano dnia 5 sierpnia. Ogłoszenie wyników zawodów i wręczenie nagród oraz dyplomów nastąpi w dniu 6 sierpnia o godzinie 5 popołudniu. Na program strzelania składa się strzelanie dokładne i jednostkowe na 300 metrów następnie na 200 m. oraz strzelanie z pistoletów. Udział biorą zespoły szeregowych i oficerskie.